MÓJ GŁOSIK

DODATEK TYGODNIOWY „GŁOSU PORANNEGO" DLA NASZEJ DZIATWY

Nr. 49 Łódź, dnia 1 grudnia 1933 r. Rok V

OCZY ZWIERZĄT

Wiecie wszyscy, że zwierzęta mają oczy i mogą widzieć. Ale to „widzenie" jest całkiem niejednakowe.

Istnieją maleńkie stworzenia, które stoją na granicy świata roślinnego i zwierzęcego. Stworzonka te tylko w bardzo nieznacznym stopniu, przez skórkę, pokrywającą ich ciało, czują, czy jest jasno, czy ciemno. U polipów słodkowodnych i rozgwiazd morskich znajdujemy już specjalne komórki, spełniające określoną pracę. W ciele ich rozróżniamy już różne organy, a na głowie znajdujemy cztery t. zw. oczy, t. j. miejsca wrażliwe na światło.

Interesującym wyjątkiem jest dżdżownica. Podczas gdy nprz. u pijawki rozróżniamy oczy, jako ciemne punkty, dżdżownica, tak jak wyżej wspomniane najmniejsze stworzenia, nie ma wcale oczu. Jest to prawdopodobnie skutek podziemnego trybu życia tego stworzenia.

Kondor ma najlepiej rozwinięte organy wzrokowe.

Ale mimo braku oczu dżdżownica reaguje na bodźce zewnętrzne. Gdy się nprz. zbliżyć do niej z latarnią, natychmiast ukrywa się ona w swojem ciemnem państwie. Prawdopodobnie u dżdżownicy cała powierzchnia skóry przenosi wrażenia świetlne.

Do mięczaków zaliczamy muszle, ślimaki i rybę atramentową. Wymieniając te stworzenia posunęliśmy się znacznie naprzód, pod względem ogólnego rozwoju. Lecz organy wzrokowe u tej grupy tylko częściowo się udoskonaliły. — Muszle, a raczej ich mieszkańcy, zupełnie ich nie posiadają, zresztą ze względu na sposób ich życia, wcale im to nie jest potrzebne. Ślimak tylko wówczas przyjmuje wrażenia świetlne, gdy wyciąga różki. Jego organy wzrokowe umieszczone są na czubkach różków, w postaci czarnych punktów. Ryba atramentowa zaś posiada oczy zbudowane podobnie do ócz zwierząt kręgowych.

Osobliwie złożonemi organami są oczy motyli, pszczół, much i chrząszczy. Składają się one z dużej ilości sześciokątnych piramid. Każda część z oddzielna jest okiem i przyjmuje promienie świetlne, które padają na nią prostopadle. Mucha więc nprz. jest w stanie patrzeć jednocześnie we wszystkich kierunkach. Z którejkolwiek strony się do niej zbliżymy, mucha zawsze zauważy. Lecz dotychczas nie wiadomo, czy te stworzenia rozróżniają tylko ciemność i jasność, czy też poznają również kolory.

Oczy ryb są podobne do organów wzrokowych ssaków. Są one bardzo duże, i źrenice mają zawsze szeroko rozwarte, aby mogły wchłaniać jaknajwięcej promieni świetlnych.

Z wyżej rozwiniętych zwierząt najlepsze organy wzrokowe mają ptaki. Kondor nprz. z wysokości 7.000 mtr. widzi swoją ofiarę i chwyta ją w locie. Człowiek zaś na taką odległość widzi tylko przy pomocy doskonałego teleskopu

„Tydzień książki" w Łodzi

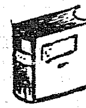

Od dnia 26 b. m. do 3 grudnia trwa w Łodzi „Tydzień książki". W związku z tem w sali rady miejskiej otwarto wystawę współczesnych książek, która między innemi posiada dział książki dla dzieci i młodzieży.

W miejskiej wypożyczalni książek dla dzieci i młodzieży, ul. Senatorska 36, dziś, w piątek, dnia 1 grudnia o godz. 1 w południe odbędzie się pogadanka p. t. „Jak powstaje książka" z wycieczką do drukarni.

We wszystkich wypożyczalniach książek dla dzieci i młodzieży odbywają się konkursy z nagrodami dla gorliwych czytelników.

Z okazji „Tygodnia książki" można zwiedzać wszystkie biblioteki i czytelnie miejskie, w których urządzono ciekawe wystawy książek i druków.

Wstęp na wszystkie wystawy jest bezpłatny.

Od kiedy istnieją rozmaite przedmioty codziennego użytku?

Jesteśmy tak przyzwyczajeni do wygód codziennego życia, że zapominamy, co pierwotnie dała nam natura i co duch ludzki potem wynalazł.

Dzień nasz rozpoczyna się głośnym dzwonkiem budzika. Zapalamy zapałkę lub światło elektryczne, całkiem bezmyślnie posługując się temi środkami pomocniczemi

Zimą cieszy nas ciepło, panujące w pokoju, idące z pieca czy z centralnego ogrzewania. Z przyjemnością jemy świeże bułeczki lub chleb i pijemy gorącą kawę. I nigdy nie myślimy o tem, czy nasi praprzodkowie mieli również kaflane piece, centralne ogrzewanie, gaz i elektryczność. Od kiedy używamy papieru do pisania? Kiedy zaczęliśmy posługiwać się piórem i atramentem?

Gdy wracamy do domu na obiad stół jest nakryty i leżą na nim widelce i noże, a obok stoją talerze. Skąd się to wszystko wzięło? Skąd się wzięła sól w solniczce? Czy może spada ona z nieba w postaci śniegu?

Czy już myśleliście kiedykolwiek o tem, że powstanie każdego przedmiotu codziennego użytku połączone było z trudami, szczęśliwymi pomysłami, ciężką pracą itd.?

Rozpoczniemy teraz po kolei zastanawiać się nad rozmaitymi przedmiotami codziennego użytku i zbadamy jak praprzodkowie nasi starali się za pomocą różnych wynalazków ułatwić sobie życie.

UWAGA!!!

Bez szumnych reklam! Bez wielkich ogłoszeń wiemy wszyscy, iż ZABAWKI, lalki, konie, sanki, wózki, gry towarzyskie, ZAJĘCIA FREBLOWSKIE, oraz kotyljony na zabawy kupujemy najlepiej i najtaniej tylko w

„RAJU DZIECIĘCYM"

Łódź, 34 Narutowicza 34
telefon 192-55

Mimo największego wyboru, jest najtańszem źródłem w Łodzi. Na miejscu klinika lalek i naprawa wiecznych piór.

UWAGA: Każdy kupujący otrzymuje upominek darmo.

Obejrzenie wspomnianych artykułów nie obowiązuje do kupna.

Od kiedy istnieją buty?

Obecnie prawie wszyscy chodzą w butach, ale niegdyś posiadały je tylko nieliczne wyjątki. U narodów pierwotnych ludzie bogaci i możni owijali sobie stopy skórą, lub futrem, a narody klasycznej starożytności nosiły sandały, przymocowane do nóg rzemykami.

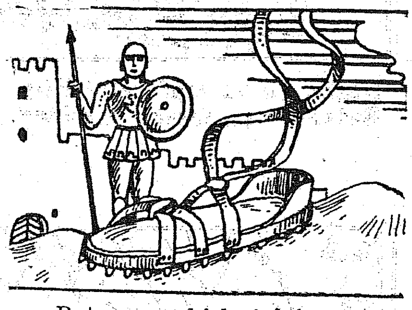

Buty rzymskich żołnierzy.

Bogaci rzymianie nosili drogie sandały, artystycznie wykonane. Członkowie rozmaitych warstw społecznych mieli prawo nosić określone rodzaje sandałów. Niektóre stany naprz. miały czarne rzemyki przy sandałach, inne nosiły półksiężycowe klamerki itp. Ale wszyscy ludzie nosili sandały, w których dziś nie potrafilibyśmy nawet szybko chodzić. Dopiero za czasów cesarstwa rzymskiego zjawiły się czarne skórzane „buty", które zakrywały palce i piętę. Rzymscy żołnierze nosili ciężkie nabite, gwoździami podeszwy, ze skórzanemi rzemieniami.

Buty z dziobami.

I chociaż rzymianie doprowadzili but prawie do obecnie noszonej formy, jedna część jego pozostała im nieznana, a mianowicie obcas. Dopiero od czterystu lat ludzie robią obuwie z obcasami, które wynalazł jakiś genjalny człowiek.

W średniowieczu obuwie często przybierało osobliwe kształty. Naprzykład w wieku 12 pojawiły się buty z dziobami, posiadające długie, cienkie szpice, na końcu zaokrąglone. Nieco poźniej robiono buty na grubych drewnianych podeszwach, na których chodziło się, jak na szczudłach, a potem buty o kaczych dziobach.

Rycerze, do bojowego rynsztunku, nosili wysokie żelazne buty, zakończone żelaznemi pazurami.

W czasach wojny trzydziestoletniej noszono ciężkie, wysokie, skórzane buty; ku górze cholewa rozszerzała się i z potężnego buta wystawała pończocha, zakończona mankietem z delikatnych koronek.

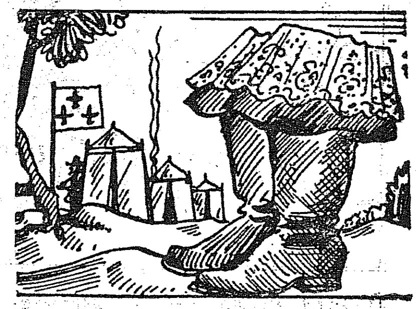

Buty z czasów wojny trzydziestoletniej.

W późniejszych czasach kształt buta coraz bardziej się upraszczał, lecz tyczy się to tylko butów męskich. Kobiety jeszcze w wieku 18 nosiły osobliwe buty na bardzo wysokich obcasach, ozdobione jedwabiami.

But przebył bardzo długą drogę rozwoju. A czy ktoś z was pomyślałby, że nawet w zwykłym obcasie tkwi tyle wynalazczego ducha?

Pies Mik umie czarować!

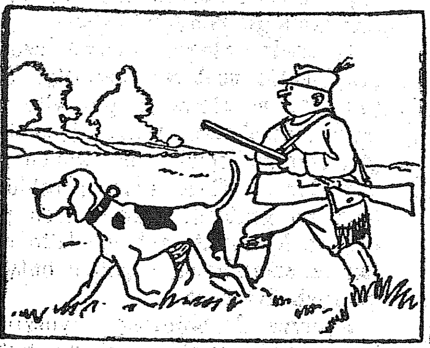

Myśliwy idzie żwawym
krokiem
Psa Mika mając tuż pod
bokiem.

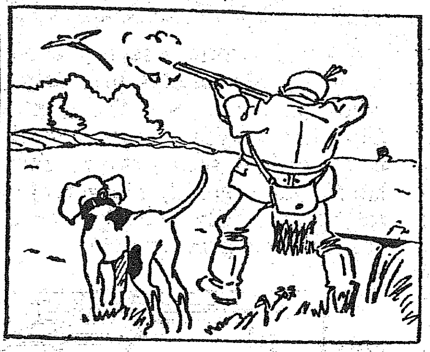

Nagle, co za traf szczęśliwy,
Bażanta spostrzega myśliwy.

Bażant spada tuż po strzale,
Pies pędzi, nie leni się wcale.

Po drodze, niespodzianka
dla Mika,
Spostrzega w krzakach
śpiącego rzeźnika.

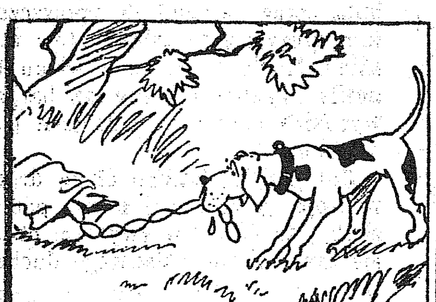

Przy nim leży worek wielki,
Z którego Mik wyciąga
serdelki.

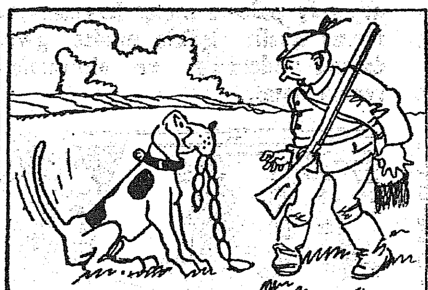

Kręci ogonem, jest zadowolony
Łup przecież jest — choć
nieco zmieniony.

Okrężny bieg wody

Deszcz pada. Ludzie chodzą po ulicy w dezczowych płaszczach i pod parasolami. Wszyscy wciąż spoglądają na niebo, chcąc z kształtu i koloru chmur odgadnąć, jak długo jeszcze będzie padał deszcz. Deszcz bowiem pada z chmur. Zastanówmy się, w jaki sposób się on tam dostaje.

Deszcz jest mokry — woda jest mokra, — czytamy w jakiejś starej bajeczce. A w jaki sposób dostaje się woda do chmur?

W pewnych określonych okolicznościach tworzą się chmury, a mianowicie wówczas, gdy woda na powierzchni ziemi paruje. Pomyślmy tylko o czajniku, stojącym na ogniu, na którego pokrywce — podczas gotowania wody — osadzają się kropelki z unoszącej się w górę pary wodnej. Na tym przykładzie obserwujemy w zmniejszeniu, jak z płynnej wody — tworzy się para wodna, a z tej znów, przez ochłodzenie, powstaje woda w postaci kropel.

Całkiem to samo, tylko na większą skalę odbywa się w naturze. Z niezliczonej ilości mniejszych i większych zbiorników wody, z oceanów, mórz, jezior, rzek i potoków, stale unosi się w powietrze woda w postaci pary wodnej (ogrzewają ją promienie słońca). W górze zagęszcza się ona i tworzy chmury, z których, zależnie od temperatury i wiatrów, woda z powrotem spada na ziemię, w postaci deszczu, śniegu, gradu, rosy lub szronu. Ziemia wchłania znów w siebie tę wodę, która zbiera się w morzach, rzekach etc., a czasem wytryska z ziemi w postaci źródeł.

Bieg okrężny wody zaczyna się od nowa, a w swej drodze woda służy ludziom do rozmaitych pożytecznych urządzeń: potok wprawia w ruch młyn; wielkie tamy nietylko osłaniają całe okolice od zalewu, lecz siła pędzącej wody, uregulowana przez tamy, wprawia w ruch wielkie elektrownie i inne zakłady przemysłowe.

Uśmiechnij się

Henio i Franek pokłócili się i pobili. Wkońcu Heniowi wpadła do głowy świetna myśl. Chłopiec zawołał z tryumfem:

— Mój ojciec jest policjantem. Gdy mu opowiem, co ty wyrabiasz zaraz zamknie cię w więzieniu!

— Możesz to kazać zrobić. Mój ojciec jest dozorcą więzienia, więc natychmiast wypuści mnie na wolność! — odpowiedział Franek.

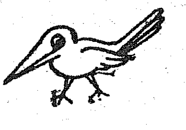

Mądry kotek

— Co za obrzydliwe stworzenie! Precz! — Trzej chłopcy, którzy przechodzili przez skwer, rozbiegli się w pogoni za szarym kotem, który starał się ukryć za drzewami.

— Uciec chcesz, brudasie! — krzyknął jeden z chłopców i rzucił w kota kamieniem.

— Co wam zrobił ten kot? — rozległ się jakiś chłopięcy głos i mocna ręka chwyciła podniesione ramię, skierowane do drugiego rzutu.

— Przestań! Tylko łotr męczy bezbronne stworzenie!

— Przyjrzyj się twemu ulubieńcowi! — szydził drugi. — Czyś widział już kiedy takiego pięknego kota, Stachu?

Rzeczywiście, kot, który teraz stał pod rynną na chodniku, okropnie wyglądał: wychudzony, poraniony, z mokrą, zlepioną sierścią, — prawdziwy obraz nędzy.

— Wszystko jedno, jak ten kot wygląda, — odparł Stach. — Każde zwierzę jest żyjącem stworzeniem, jak ty i ja, i męczenie go jest podłością. Chodź tu kotku! — zwrócił się łagodnie do przerażonego stworzenia.

Chłopcy śmiejąc się, odeszli. Na skwerze został Stach i kot. Chłopiec miał w teczce kawałek chleba ze śniadania, pokruszył go i rzucił na ulicę, aby przywabić kota. Zgłodniałe zwierzę zapomniało o bojaźni, zbliżyło się i zaczęło jeść. — Stach chciał pogładzić kota, ale sierść jego była tak brudna, że było to niemożliwe!

Stach powoli udał się w stronę domu; ilekroć się obejrzał, widział kota, idącego za nim w niewielkiej odległości. Coś podobnego! Mateczka napewno nie będzie zadowolona, gdy przyprowadzi tego brudasa do domu. Ale co tam! Jakoś to będzie!

Gdy matka Stacha ujrzała kota, — chłopiec zamknął się z nim przedtem w swoim pokoju, — wyglądał on już o wiele lepiej. Stach starym grzebieniem wygładził zlepioną sierść, a kot sam dokończył swej toalety własnym języczkiem. Ale mimoto — wyglądał on jeszcze dosyć nędznie.

— Nie chcesz go chyba zatrzymać w domu? — spytała matka. — Napewno ma on pełno robactwa w futerku!

Lecz Stach tak długo prosił, aż matka, wzruszając ramionami, rzekła:

— Zgadzam się, o ile ojciec nie będzie miał nic przeciwko temu...

Pani Karska zbadała dokładnie kota i okazało się, że nie ma on na sobie robactwa.

Pan Karski zaś miał nawet sporo przeciwko temu, ale Stach nie ustąpił: uważał, że całkiem niedopuszczalne jest wypędzenie biednego stworzenia na ulicę. I wkońcu wymógł on na ojcu niechętnie dane pozwolenie:

— Niech już będzie. Tylko pamiętaj, pilnuj kota, aby nie pokazywał się w pokojach! Niech siedzi w korytarzu kuchennym! —

Stach gorliwie opiekował się kotem. Oddawał mu połowę swego śniadania i przyzwyczaił go do czystości. Zwierzątko powoli przychodziło do siebie. — Sierść kotka stawała się gładka i miękka, brudny kolor futerka z czasem dostał srebrny odcień, a na boku, tam, gdzie kiedyś była rana, wyrosła czarna sierść. Stach nazwał kota „Plamka".

Rodzice Stacha od pierwszej chwili nie lubili kota. Plamka czuła to i zawsze schodziła z drogi panu i pani Karskiej.

Kot już kilka tygodni mieszkał w domu Stacha, gdy pewnej nocy miał miejsce następujący wypadek:

Plamka leżała niespokojnie na swej poduszeczce w pobliżu otwartych drzwi kuchennych. Kręciła się w ciemnym korytarzu i węszyła. Wkońcu zaczęła piszczeć i przez szparę wcisnęła się do pokoju Stacha:

Stach miał osobliwy sen: był z ojcem w jakimś sklepie i miał dostać nowe palto z grubym, ciepłym kołnierzem futrzanym.

— Nie chcę tego kołnierza, — rzekł on do ojca, — jest on za ciepły i drapie w szyję!

Ale kołnierz ściskał mu coraz mocniej szyję, że wprost go dusił. Stach westchnął głęboko i obudził się. Lecz ucisk na szyi nie ustawał. Chłopiec chciał sięgnąć ręką do wyłącznika i zapalić lampę, lecz był tak dziwnie zmęczony, że nie mógł się ruszyć z miejsca. W pokoju był jakiś osobliwy zapach. Nagle kołnierz dokoła szyi zaczął się poruszać i chłopiec zrozumiał, że jest to Plamka. Co mógł chcieć od niego kot w nocy? Stach z trudem podniósł się, aby zapalić światło i w tej samej chwili pojął, co się stało. Gaz! Odrzuciwszy kota, z trudem zsunął się z łóżka i otworzył okno. Wciągnął kilka razy w płuca świeże powietrze i zrobiło mu się trochę lepiej. Szybko pobiegł do sypialni rodziców.

(Dokończenie na str. następnej)

Żarcik

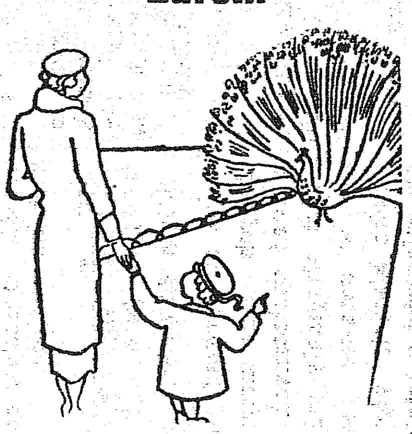

Mała Hania po raz pierwszy wi dzi pawia z rozłożonym ogonem i woła zachwycona:

— Mateczko, ten kogut kwitnie!

Uczuciowy pies

Po pewnej ostrej nocy zimowej wczesnym rankiem nasz Doberman zdenerwowany wpadł do pokoju i piszcząc, jakby go coś bolało, wypadł na korytarz aby po chwili znów wrócić. Wbrew swemu zwyczajowi nie spojrzał nawet na przygotowane dla niego śniadanie, polizał tylko moją rękę i znów zniknął. Zdziwiony niezwykłem zachowaniem psa, udałem się za nim na podwórze i zauważyłem Dobermana, stojącego przed swoją budą i szczekającego radośnie

Zajrzałem do budy i ujrzałem tam małego zajączka, którego pies pieczołowicie otulił słomą. Otwarte drzwiczki klatki króliczej odrazu wszystko wyjaśniły: zajączek w nocy wypadł ze swego schronienia i

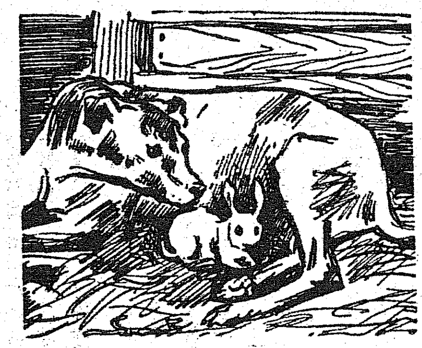

zaczął piszczeć; spostrzegł go nasz dobry pies i zabrał do swej budy, gdzie otulił zajączka słomą i ogrzał swem ciałem. Z samego rana zameldował zaś o swej przygodzie. Uczuciowy pies uratował małe stworzonko od niechybnej śmierci.

Mądry kotek

(Dokończenie).

— Gaz! gaz! — krzyknął i pociągnął za rękę matkę, potem obudził ojca. Pan Karski pośpieszył do kuchni i zakręcił główny kran od gazu.

— Zostawiłaś otwarty kran, — rzekł z wyrzutem do matki. — Całe mieszkanie jest pełne gazu! Gdyby Stach się nie obudził, nie wiem coby się stało!...

— W jaki sposób obudziłeś sie? — spytała pani Karska syna, który leżał już w łóżku w dobrze przewietrzonym pokoju Stach opowiedział matce swój sen o kołnierzu, a potem o kocie, który go obudził.

— Teraz nie będziesz miała nic przeciw memu ulubieńcowi, mateczko, i ojciec chyba też nie! — rzekł wkońcu z uśmiechem.

Pan Karski wziął kota na rękę i gładził go pieszczotliwie, a pani Karska potrząsając głowa rzekła:

— Teraz go nawet polubiłam, a od jutra każę przynosić ćwierć litra mleka więcej, specjalnie dla Plamki...

Małpa — cyrkowiec

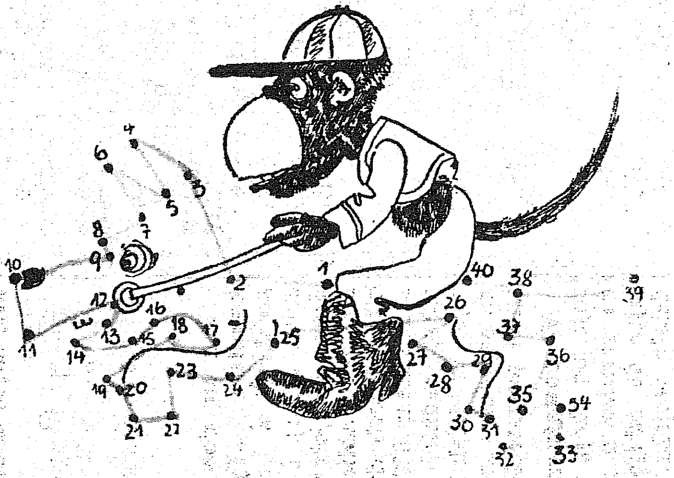

Połączcie ze sobą kolejne cyfry, a wówczas zobaczycie, jaką rolę w cyrku gra nasza małpa.

Kominiarz

Była u nas dzisiaj heca,
Bo kominiarz grzebał w piecach!
Miał i miotlę i drabinę,
Żeby czyścić móc kominy.

Przestraszyła się Agatka.
No, bo wprawdzie ma trzy latka.
Ale nawet i Adamek
Wolał schować się za mamę.

Chociaż mu tłomaczył Władek,
Że kominiarz — nie strach żaden!
Hania zaraz od początku
Schowała się w jakimś kątku.

Gdy już poszedł, wyszła z kątka,
Pyta: — A jak murzyniątka?
— No bo przecież same one,
— Są jak w sadzy usmolone.

— Więc ich wcale nie przeraża
— Jak zobaczą kominiarza!
— One chybaby się bały.
— Gdyby młynarz przyszedł biały!

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Łogogryfy

(Uł. L. Szylit)

Z poniżej podanych sylab ułożyć 15 wyrazów o podanych znaczeniach. Pierwsze litery tych wyrazów, czytane z góry na dół, dadzą imię i nazwisko kompozytora, a ostatnie, czytane w tym samym kierunku, tytuł jego opery.

Sylaby:

a, bin, bu, cje, czu, dja, fag. gi. in. ja. ka. ki. krę, kręg, ko, le, mo, mo, na. nas, nin, no, nusz. o. o. per. pi. ra. ri. sar. ta, ter, trak, u, wa, waj. ze. zon.

Znaczenie wyrazów.

1) Układy. 2) Kanton w Szwajcarji (wspak). 3) Dzielnica kraju. 4) Miejsce słynne z wojen greckich. 5) Duchowny. 6) Pozdrowienie skautowskie. 7) Zwierzę. 8) Owoc południowy. 9) Imię męskie. 10) Ubiór japoński. 11) Składnik powietrza. 12) Ferje. 13) Trumna starożytna. 14) Część szkieletu. 15) Narodowość.

* * *

(Uł. Balbirski i Banasiakówna)

Z poniżej podanych sylab ułożyć 12 wyrazów o podanych znaczeniach. Pierwsze litery tych wyrazów, czytane z góry na dół, dadzą nazwisko i imię pisarza polskiego, a ostatnie, czytane w tym samym kierunku, tytuły dwuch jego utworów.

Sylaby:

a, al, bu, da, dał, dy, es. fo. gro. ka. kan. le. ło, o, pa, pa, per, pio, rak. ro. ro. sa. san. ta, tel, ty, uz, wa. za. zum.

Znaczenie wyrazów.

1) Przyrząd do pisania. 2) Umysł. 3) Część uprzęży (w liczbie mnogiej). 4) Obuwie. 5) Jarzyna. 6) Miejsce na pustyni. 7) Krzesło (wspak). 8) Wyprawa. 9) Żołnierz z wojsk technicznych. 10) Szpadel. 11) Termin muzyczny. 12) Państwo duchowne.

Łamigłówka

(Uł. E. Heriner)

```
    I   II
    x . x .
  . x . x .
  . x . x .
  . x . x . .
  . x . x . .
    x . x
    x . x . .
. . x . x .
    x . x . .
    x . x .
    x . x . .
```

Zamiast kropek i krzyżyków wpisać litery tak, aby powstało 11 wyrazów o podanych znaczeniach. Litery, zastępujące krzyżyki, czytane z góry na dół, dadzą w rzędach I i II, tytuły dwuch powieści historycznych, znanego pisarza polskiego. —

Znaczenie wyrazów

1) Zwierzę drapieżne. 2) Rzeka we Francji. 3) Imię kobiece 4) Miasto w Polsce. 5) Sportowiec. 6) Drzewo liściaste. 7) Pasza dla bydła. 8) Przybycie z podróży. 9) Religja mahometańska. 10) Bożek grecki. 11) Część radjoaparatu.

Uzupełnianka

(Uł. L. i H. Zając)

```
K . . . . . . . . a
K . . . . . . . a
K . . . . . . a
K . . . . . a
K . . . . a
K . . . a
K . . a
K . a
```

Znaczenie wyrazów

1) Poetka polska. 2) Instrument muzyczny. 3) Zawód. 4) Bazylika. 5) Zasłona. 6) Pocztówka. 7) Zwierzę. 8) Zwał lodu. —

Układanki szaradowe

(Uł. Benio Kulik)

Samogłoska + przyimek + książka + zaimek = nauka o budowie ciała.

Ryba + samogłoska + zaimek = góry w Polsce.

Przyimek + zbiór drzew + dwie samogłoski = część Polski.

Ciało lotne + litera grecka = dziennik.

Miara powierzchni + zaimek + głos ptaka + spółgłoska = paragraf.

Samogłoska + właściwość + zaimek + zwał lodu + spółgłoska + zaimek = szlachta.

Szarady

(Ułoż. „F. R.“)

Pierwsze znajdziesz
w przyimków rzędzie,
Drugie zimnokrwistem
stworzeniem będzie.
Trzecie w alfabecie ujrzysz
czytelniku,
Całość zaś często widujesz
w „Głosiku“.

(Uł. R. Cwajgenberg).

Pierwsze mówisz, jako znak
przeczenia,
Drugie zaś w zaimków stoi
rzędzie.
Gdy ktoś drugie pierwsze,
niech pomoc twa pierwszą
będzie.
Pierwsze — drugie — trzecie
niewielkie stworzenia,
Tak czułe, że płoszą je
nawet westchnienia.

Zagadka

(Uł. Irusia Górecka)

Wsadź literę do litery,
Zrobi ich się wtedy cztery.
Znaczą one stado zwierząt
znanych,
Pożytecznych i lubianych.

Nagrody

Rozwiązania powyższych rozrywek umysłowych należy nadsyłać do redakcji „Mojego Głosiku“ (Piotrkowska 101) do dnia 10 grudnia.

Za trafne rozwiązania redakcja przeznacza trzy nagrody:

1) 2 bilety do kina.
2) Grę towarzyską.
3) Książkę.

Rozwiązania rozrywek umysłowych,

umieszczonych w numerze 47 „Mojego Głosiku"

ROZWIĄZANIE LOGOGRYFU I.

Kacap, rower, animusz, sanie, irydy, Nemezys, stągiew, kanarki, impertynent, Zambezi, Pieniny (wspak), globus, makolągwa, Ural, nawzajem, tapety.

„Krasiński Zygmunt — Przedświt i Psalmy".

ROZWIĄZANIE LOGOGRYFU II.

Lulu, udar, domino, weekend, iloraz, Kongo, koran, Onufry, nabój, Danja, Ramon, akord, tajenie, obreb, Wilno, imitator, Colorado, zaciąg.

„Ludwig Kondratowicz — Urodzony Jan Dęboróg".

ROZWIĄZANIE LOGOGRYFU III.

Orkan, reperacja, zajazd, egipcjanin, solanki, zadanie, kilim, ocean, wakacje, anonim.

„Orzeszkowa — Nad Niemnem".

ROZWIĄZANIE ŁAMIGŁÓWKI.

Wrona, atlas, polisa, miecz, karty, Wykno, pokój, harfa, zygzak, Rytro, brona, olcha, marchew, oko, wiwat, sos, skok, iwa.

„Walery Przyborowski — Olszynka Grochowska"

ROZWIAZANIE UKŁADANEK SZARADOWYCH

Para — sol. Gra — nic — a. Gaz — eta. Lub — lin.

* * *

Trafne rozwiązania rozrywek umysłowych, umieszczonych w numerze 47 „Mojego Głosiku" nadesłali:

Adamówna Leokadja, Albinówna Jadzia, Adelska Gienka, Adamski Włodek, Adamczewski Jurek, Aleńska Kocia, Abramowicz Marek, Bermanówna Hela, Balbirski J., Banasiakówna Cela, Blochówna Hanna, Blatt J., Bosiński Kazik, Balcerkówna Mania, Bielakówna Wanda, Bukińska Jadzia, Czamarsey Litka i Tolek, Cukiermanówna Ewunia, Czarnecka Halina, Cegielska Marysia, Celińska Zosia, Czerniakówna Wanda, Cwajgenberg S., Dabrowski Seweryn, Dobrzecka Jula, Drabkówna Wisia, Dawidowiczówna Marylka, Dosińska Kazia, Elbinówna Sabinka, Eliński Stefek, Furmański Janek, Foersterówna Felunia, Frenklówna Róża, Furlańska Stasia, Fijałkowski Stach, Ferenbach Jerzy, Frydmanówna Pola, Frydmanówna Ludka, Goldberg W., Gartowska Wiktorja, Grossman Aleksy, Gorczykowska Anielka, „Galicjanin", Gombińska Jadzia, „Holenderka" i „Pataszonek", Horowicz Izio, Halecka Irena, Harakówna Marysia, Ikka Renia, „Ilma", Iwankowicerówna Mania, „Irka ze wsi", Janiakówna Władzia, Jaworska Lena, Jakubowski Józio, Krzywicka Danusia, Kulik Benio, Krygierówna H., Kolasiewiczówna Marja, „Krasnoludek", Karolkowska Marta, Kostakówna Hania, Kruczewska Jadwiga, Kotlarski Józek, Kołodziejczyk Franek, Linzówna Emma, Lipska Hanka, Landau Władek, Lipowska Aniela, Łabędzka Mary, Łaska Zosia, Markowska Wisia, Marecki Bolek, Maliszewski Tadek, Markiewicz L., Milewska Hania, Margulisówna Gienia, Nowakowska Hela, Nabelska Kazimiera, Nowacka Józia, Niwiński Olek, Nowik Władek, Orzechowski Julek, Orlińska Hanka, Osmólska Lodzia, Oldak Józio, Olecka Janka, Pastecka Hela, Parzenczewska Krysia, Pankowska Irka, Perelmanówna Haneczka, Rutkowska Helena, Rozencwajżanka Lutka, Rozencwajżanka Pola, Ruminski Albinek, Rudzińska Sławka, Rudnicki Tomek, Rozenberg S., Rosińska Jadzia, Szawzynówna Stefka, Szylit L., Szymczakówna Janka, Szymkiewicz Stefan, Sroka Henryk, Sobańska Kazia, Tomaszewska Basia, Tabaksblatt O., Tobolińska Jadzia, Trześniewska Karolka, Tucholcówna Bronka, Tepferówna Rita, „Urwis", Ulatowska Jadzia, Urbański Mirek, Wrzesiński T., „Wesoły kapitan", Winograd Leon, Woźniakówna Zocha, Wązowska Romana, Weisshoff Jerzy, Wilska Antosia, Wurcelówna Belunia, Wierzbińska Lodzia, Weinberg H. i Rotbard S., Wyrębowska Zuzia, Witecka Lucyna, Winiecka Pela, Zylberman Henryk, Zając Henio, Zającówna Lola, Zysman Leon, Zajączkowska Miecia, Zalewska Krysia, Zawadzki Bolek, Żaczyński Henryk, „Żelazna stopa", Żabińska Ludka, Żebrowska Janina.

* * *

Nagrody drogą losowania otrzymali:

1) Miesięczny abonament czytelni „Popularnej" — ul. Cegielniana 13 — Leon Winograr.

2) bilety do kina — Danusia Krzywicka.

3) Grę towarzyską — „Urwis".

Po odbiór nagród zgłosić sie należy do redakcji „Mojego Głosiku" (Piotrkowska 101), dziś, w piątek, dnia 1 grudnia, między godzina 4 — 5 po południu.

* * *

Felunia Foersterówna znów nadesłała wierszowane rozwiązania rozrywek umysłowych, które poniżej podaję:

Nad „Moim Głosikiem" każda z was siedzi
Uważnie wierszyk mój czyta,
I — jakie nadeślesz teraz odpowiedzi —
Każda mnie z oddali pyta.
Ciekawość waszą zaraz uspokoję
Moim wierszykiem serca Wam ukoję.
Poczekajcie jeszcze tylko chwileczkę
Usłyszycie odemnie ciekawą bajeczkę:

Na **granicy** koło **Lublina,**
Gdzie moja ciocia ma syna,
Stał pan z **gazetą** w ręku,
Nad nim **parasol** wisiał **na** sęku,
Czytał, że na świecie bardzo źle się dzieje,
A tu z **nad Niemna** wiatr mu w uszy wieje.
Kiwał się ten pan, jak pod wiatrem palmy,
Na nic nie zważał — patrzał w gazetę, niby w **psalmy.**
Już **parasol** dawno spadł ze sęku
On czytał **gazetę,** którą trzymał w ręku.
Był ten pan tak w piśmie zaczytany,
Że nie czuł, jak deszczem już cały był oblany.
Czytał w tej ciekawej gazecie
O **Zygmuncie Krasińskim,** naszym poecie;
On **Przedświt i Psalmy** napisał przecie,
Chyba o tem dzieci wszystkie dobrze wiecie.
Widocznie dużo ciekawego tam było,
Bo do domu wcale mu się nie śpieszyło.
O **Ludwiku Kondratowiczu** — też tam czytał
„Urodzony Jan Dęboróg"? — któż to jest — pytał.
Z dobrze urodzonymi do czynienia miałem,
O takim urodzonym jeszcze nie słyszałem.
Właśnie **Orzeszkowa** tam przechodziła
I w te słowa do niego przemówiła:

„Podaję do wiadomości zmoknię
tego panicza,
Że jest to dzieło Ludwika Kondratowicza.
Pewny, że pani ta z niego szydzi,
Popędził do domu, bo się zawstydził.

Morał z tego taki wynika:
Kto książek nie znosi i ich unika
Nic wiedzieć nie będzie, więc
musi pytać, —
Chyba, — że stale „Mój Głosik"
będzie czytać.

ODPOWIEDZI CIOCI MARYSI

Pinkusówna Adelka: Mam nadzieję, że już dobrze się czujesz. Czy już wychodzisz? Kierowniczki waszej nie znam. Co to były za żywe dzwony? — myślałam, że urządziłyście żywe obrazy.

Halberstadt Henryk: Witam nowego siostrzeńca i proszę o obszerniejszy list.

Frenklówna Róża: Z okazji urodzin ślę serdeczne życzenia. Na ukazanie się w druku nadsyłanych rozrywek trzeba czekać cierpliwie.

Bermanówne Hela i Luta i Henryk Sroka: Wszystkich was znam. Możecie mieć pseudonimy, ale nie te, które podaliście w liście. Te przezwiska na pseudonimy się nie nadają. Rozrywki wspólnie ułożone możecie nadsyłać; należy je pisać na oddzielnych kartkach. Na kacik filmowy chętnie się zgadzam lecz trudno pisać, które filmy polecam dziatwie, gdyż zanim „Głosik" się ukaże, film schodzi już z afisza. Jeżeli chcecie, możecie pisać wspólne listy.

Leszczyński Miecio: Witam nowego siostrzeńca. Napisz mi coś o sobie! Czy jeszcze nie umiesz rozwiązywać rozrywek umysłowych?

„Mister X": Prośbę spełniam i zapisuję cię do grona dziatwy głosikowej. Czy nie potrafisz rozwiązać żadnej rozrywki umysłowej? Dlaczego nie podajesz nazwiska — ja je znać muszę.

„Łobuz": Nie omyliłeś się — z chęcią zaliczyłam cię do grona dziatwy głosikowej. Na wszystkie listy zawsze ci odpiszę. Poproszę o podanie nazwiska, wyłącznie dla mojej wiadomości. Do rozrywek ułożonych należy załączać rozwiązania

Dębińska Teresa: Pamiętam cię i cieszę się, żeś nie zapomniała o „Głosiku". Koleżance powiedz, że bez wezwania może napisać do „Głosiku". a ja z chęcią zaliczę ją do grona moich siostrzeńców i siostrzenic. Przy podanych książkach niewyraźnie napisałaś nazwisko autora.

„Królowa pszczółek": Czy choć przez chwilę wątpiłaś o tem, że z przyjemnością zaliczę cię do grona moich miłych siostrzeńców i siostrzenic i będę rada, jeżeli mnie pokochasz. Ponieważ jesteś szczera, pisz o wszystkiem, co cię interesuje i to bardzo obszernie. Podaj mi twe nazwisko; naturalnie ja go nie zdradzę. Do ułożonych rozrywek należy załączać rozwiązania.

Balbirski J.: Dlaczego przez taki długi okres czasu nie dawałeś znaku życia? Czy teraz już będziesz znów stale w kontakcie z „Głosikiem"?

Blochówna Hanna: Daj mi znać kiedy odbędzie się przedstawienie szkolne; jeżeli tylko będę mogła, to chętnie na nie przyjdę. Waszej szkole życzę pomyślnego wyniku w wyścigu sprawowania. Czy macie nowy gmach szkolny?

Cukiermanówna Ewunia: Naturalnie, że jestem z tego zadowolona że przybyła mi nowa siostrzeniczka. Czy z fizyki macie praktyczne zajęcia? Lekcje należy odrabiać starannie. Jakie książki najbardziej lubisz czytać?

Frydmanówna Pola: Cieszę się, że dobrze się czułaś w gronie dziatwy głosikowej. Jestem pewna, że los i ciebie obdarzy nagrodą. Co ci się najbardziej podobało na wystawie?

Frydmanówna Lutka: Wycieczka szkolna jest zwykle bardzo miła i zostawia wiele ciekawych wspomnień. Warto przez cały rok zbierać pieniądze, aby w końcu roku pojechać z koleżankami na wycieczkę.

„Holenderka" i „Pataszonek": Czy uczysz się prywatnie, czy też chodzisz do szkoły i przeniesiesz się od stycznia do gimnazjum? Wraz z braciszkiem należycie już do grona dziatwy głosikowej. Niech braciszek też do mnie napisze.

„Urwis": Jak ci się podobał „Pan Jowialski"? Dziś chyba nic ci nie stanie na przeszkodzie i zobaczymy się na przyjęciu. „Kacik" ukazuje się wtedy, gdy ktoś do niego list nadsyła.

Goldberg W.: Witam nowego siostrzeńca. „Głosik" nie ma żadnych specjalnych przepisów dla swoich czytelników. O ile nadeślesz dobre opowiadanie z chęcią je umieszczę w „Głosiku". Czekam na obiecany obszerny list.

Kulik Benio: Pisz listy wtedy, gdy czas ci na to pozwala. Cieszę się, że jesteś zadowolony z nagrody. Przy okazji pokażę wam jeszcze maszynę rotacyjną, t. j. tę, na której się drukuje gazetę. Tematów na logogryfy nie daję, trzeba je samemu znajdywać. Czy nie dostałeś wzoru na krzyżówkę. Rozrywki twoje są dosyć wyraźnie napisane Nr. I „Głosiku" możesz dostać. Przypomnij mi o tem na przyjęciu. Na kacik „Pomysłowych gier i zabaw" chętnie się zgadzam. Może rozpoczniesz go, podając jakieś gry i zabawy, a potem inne dzieci pójdą w twoje ślady.

Rozencwajżanka Pola: Czy wasza nauczycielka już jest zdrowa? Czy korzystając z wolnego czasu więcej czytałaś?

Rozencwajżanka Lutka: Okazuje się, że całkiem niepotrzebnie obawiałyście się wizyty inspektora. Cieszę się, że wszystko tak dobrze poszło! Czy już umiesz grać w grę, którą wygrałaś? Widocznie zapóźno nadesłałaś rozwiązania i dlatego nie byłaś na liście.

Rozencwajżanka Lutka wzywa S. Muszełównę, aby napisała do „Głosiku".

„Minia": Przyjdź kiedyś na przyjęcie redakcyjne, to pogadamy obszernie o twoich propozycjach. Nie można o tem listownie tak dobrze pogawędzić jak osobiście.

Szylit L.: Omyłki w rozrywkach rzeczywiście czasami zdarzają się. Jest to wina zecera i bardzo trudno jest całkowicie tego uniknąć.

Szauzynówna Stefka: Czy już na stałe zostajesz w Łodzi? Miasto ci się nie podoba, ale dobrze, że znalazłaś miłe grono koleżanek i masz dobrą wychowawczynię. Widzę z listu, że i po szkole nie nudzisz się i uprawiasz rozmaite pożyteczne rozrywki i sporty. Czy czytałaś powieści historyczne Gąsiorowskiego? Temat twojej łamigłówki był już często używany przez czytelników i czytelniczki „Głosiku".